

KPO – dług śmierci prosto z UE

30 kwietnia 2024

Zgoda na udział w unijnym, Krajowym Planie Odbudowy, którą podpisał były premier Mateusz Morawiecki, to jedna z najgłupszych decyzji, jakie podjął rząd PiS-u, a którą z radością przyjęli politycy z obecnej koalicji rządowej. W efekcie powstanie ogromny dług, który przez lata, do 2058 r., będzie niszczył Polskę gospodarczo i politycznie.



W latach 2020-2021 Polska i świat były szantażowane umiarkowanie szkodliwą pandemią kowida, co doprowadziło w naszym kraju do setek tysięcy ofiar bezczynności służby zdrowia, uruchomienia inflacji, blokad działalności gospodarczej oraz szkolnictwa. Socjaliści z UE wpadli na pomysł, by niszczyć gospodarkę swoimi pomysłami także po zakończeniu pandemii, która w sposób naturalny wygasła na początku 2022 r. Tym pomysłem jest KPO, czyli Krajowy Plan Odbudowy. Propagandowo te pieniądze miały stymulować odbudowę zniszczonych przez rządy obszarów gospodarczych. Realnie umożliwiły UE po raz pierwszy uruchomienie ogólnounijnego opodatkowania oraz stawianie do kąta krajów, które jej

podpadły.

Wciskanie długu

Szybko okazało się, że KPO stała się jedynie narzędziem unijnego zamordyzmu. Polska, mimo wymyślenia najgłupszych możliwych sposobów na rozdysponowanie tych obiecanych pieniędzy, zapisanych w słynnych „kamieniach milowych”, które natychmiast ochrzczono mianem „kamieni u szyi”, przez dwa lata nie dostała z nich ani grosza, gdyż podpadła Komisji Europejskiej za próbę pogonienia postkomunistycznej nomenklatury z sądownictwa. Paradoksalnie, nieprzyjęcie długu i nieprzyjęcie „kamieni u szyi”, było w tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem.

Po zmianie władzy UE zaczęła jednak niemal siłą zmuszać Polskę do przyjęcia pieniędzy z KPO, co zresztą nowy premier, Donald Tusk, wykorzystywał jako okazję do ogłoszenia „sukcesu”.

Dlaczego UE nagle zaczęło nagle tak bardzo zależeć na wciśnięciu nam długu? Bo w międzyczasie Polska już... zaczęła spłacać pożyczkę, z której ciągle nie dostała ani grosza. Gdyby taki stan rzeczy nadal trwał, to mogłoby się okazać, że Polska nie dostanie nic aż do 2026 r., kiedy rozdawanie pożyczonych pieniędzy ma się skończyć. A wtedy okazałoby się, że jesteśmy jedynym krajem w Europie, który spłaca ogromne pieniądze za dług, którego nie zrealizowała i jest to kara czysto polityczna. Racjonalne zachowanie władz Polski w takiej sytuacji mogłoby być tylko jedno – zaprzestanie spłacania tej pożyczki. Doprowadzenie przez Komisję Europejską do takiej sytuacji mogłoby osłabić entuzjazm pozostałych krajów UE do powtarzania podobnych działań w przyszłości. A wiadomo, że jeśli chodzi o zadłużanie Europy, to eurobiurokraci dopiero zaczynają się rozkręcać.

Dług przyszedł

W zeszłym tygodniu do Polski przyszedł w końcu pieniądze na tę „odbudowę”, która zresztą dokonała się całkiem dobrze bez nich. Minister Funduszy i Polityki Regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz przy pomocy portalu X (dawniej Twitter) pochwaliła się przelewem, tłumacząc, że Unii zajęło cztery miesiące zgromadzenie tej wypłaty. Wybuchł skandal, bo okazało się, że te pieniądze to żadna dotacja, tylko zwykła pożyczka. W opisie przelewu pokazanego przez Pełczyńską jak byk tkwiło słowo „loan”, czy właśnie „pożyczka”, wzięta od instytucjonalnych lichwiarzy. W dodatku w ogóle Polsce niepotrzebna.

„Część tych pieniędzy to rzeczywiście pożyczka, ale część to dotacja” – tłumaczyła się później z propagandowej wpadki minister Pełczyńska. „A sama pożyczka zawarta została na najlepszych możliwych warunkach, które nie byłyby możliwe do uzyskania przez kraje członkowskie bezpośrednio”.

Oczywiście to wszystko nieprawda. Unijny dług KPO rzeczywiście w części jest zwykłą pożyczką, którą zawieramy u lichwiarzy za pośrednictwem UE, natomiast reszta jest subwencją. Problem polega jednak na tym, że UE nie miała dotąd własnych dochodów podatkowych, więc by pozyskać środki, takie dochody otrzymała.

„Na spłatę KPO zaprojektowano nowe podatki unijne i podwyższenie składki członkowskiej. Podatek od plastiku, podatek od ETS, podatek od „śladu węglowego”, podatek od zysków rezydualnych. Zapłacimy za to od 143 do 153 mld euro, czyli wielokrotnie więcej, niż dostaniemy” – tłumaczy europoseł Patryk Jaki.

Ponieważ te opłaty i podatki już zaczęliśmy częściowo płacić, dlatego byliśmy w sytuacji, że już płaciliśmy za pożyczkę, której nie otrzymaliśmy. Zresztą nadal w niej jesteśmy. Bo ta pierwsza wpłata z zeszłego tygodnia to pożyczka od lichwiarzy. Zaś części subwencyjnej nadal nie otrzymaliśmy.

Marnowanie pieniędzy

Wpłata unijnej pożyczki od razu uruchomiła wezwania do realizacji „kamieni milowych”. Znow zaczęto mówić o kolejnych obciążeniach ZUS-owskich niszczących elastyczność pracy, jaka jeszcze w Polsce przetrwała, wspomina się ponownie o wprowadzeniu opłat na autostrady i drogi szybkiego ruchu. Już wiadomo, że konkretne sumy pójdą na montowanie nowej sieci fotoradarów na drogach.

To wszystko będzie rujnować polską gospodarkę, ale nie to jest jeszcze najgorsze. Najgorsze jest coraz częściej deklarowane przez obecnych rządzących przeznaczenie unijnego długu na „zielony ład”, czyli niszczenie polskiego systemu energetycznego oraz polskiej przyrody poprzez masowe instalowanie nieefektywnych i nieekonomicznych instalacji OZE.

Czyli nagle okazuje się, że fundusz „odbudowy” stał się funduszem „zniszczenia” realizowanego pod dyktando wierzących w „katastrofę klimatyczną”, niebezpiecznych zielonych radykałów rządzących w Brukseli.

Oczywiście część unijnego długu zostanie przeznaczona jak zwykle na tradycyjne łapówkarstwo. Już ogłoszono program dopłat dla właścicieli hoteli. Naturalnie dostaną je ci, którzy są przysłowiowymi krewnymi i znajomymi królika.

Nie brać długu, znieść podatki

Polski rząd powinien odmówić uczestnictwa w KP0 i zażądać wykluczenia Polski z podatków, które służą do finansowania subwencji. Powinien także blokować wprowadzony przy okazji KP0 „mechanizm warunkowania”, będący w istocie narzędziem do szantażowania nieposłusznych politycznie krajów członkowskich. A przede wszystkim powinien przestać kłamać o unijnym długu, przedstawiając go jako dobrodziejstwo, podczas gdy jest kolejnym ciosem w polską gospodarkę i polski system

polityczny.

Autorstwo: Tomasz Sommer

Ilustracja: „Najwyższy Czas!”

Źródło: NCzas.info